

OBRZĘDY ROLNICZE.

OPISAL

Zygmunt Gloger.

.... Po jednych pieśń została, po drugich kamień grobowy, a każda epoka i ruch wyryły się na tém cmentarzysku przeszłości.

J. I. Kraszewski.

Dożynki i okrężne.

W nowszych już czasach zwrócono pilną uwagę na język, pieśni ludu, podania i przysłowia; zaczęto je skrzętnie spisywać, studyować zwyczaje i obrzędy, lud bowiem nieoświecony, jako niedopuszczający do siebie tak łatwo nowości, sposobem tradycyjnym z odległej przeszłości je przechował.

Te jak i podobne im prace archeologiczne, przyniosły ważne dla historyi rezultaty, wzięto się do nich z zapałem, bo o ich konieczności i wielkim pożytku, przekonano się dostatecznie.

Lubo na polu tém u nas, niezmordowana praca kilku badaczów znakomite przyniosła usługi, przyznać jednak trzeba, iż wiele go jeszcze leży odłogiem, a to z przyczyny, że tysiączne pieśni, przysłowia, zwyczaje, zabytki archeologiczne, rozrzucone po wszystkich zakątkach całego kraju, tudzież obrzędy w rozmaitych okolicach różnie obchodzone, tworzą olbrzymi materyał, do którego zebrania wiele czasu, pracy i rąk potrzeba.

Zważywszy te okoliczności, powodowani niemniej chęcią przechowania niektórych rzeczy niknących i zacierających

się z dniem każdym, zamierzaliśmy skreślić monografią jednej z okolic naszego kraju a mianowicie okolicy górnej Narwi, okolicy w której leżą miasta: Wizna, Tykocin i Suwałki. Okolice tę postanowiliśmy opisać jużto wykazując położenie i znaczenie jakie miała w dziejach od najdawniejszych czasów, już pod względem zabytków archeologicznych jakie posiada (prawie niebadanych dotąd), tudzież podań, zwyczajów i obrzędów, pieśni, życia domowego i wszelkich właściwości zamieszkałego tam ludu.

Zanim jednak pracę naszą, w zupełności ukończoną wydamy, podajemy tu opis jednego z najstarożytniejszych obrzędów rolniczych, to jest *dożynków* i *okrężnego*. Starożytności tych zwyczajów dowodzić tu nie będziemy, w życiu bowiem rolniczém naszych przodków, zbiór plonów jako owoców całorocznej pracy i rękojmnia utrzymania nadal bytu, tak ważną chwilę stanowił, że już w zawiązkach rolnictwa, kończąc zbiór zboża, musiano z tém łączyć oznaki wesołości i uradowania. Obrzędy te znane są w całym kraju, w każdej wszakże okolicy przybierają różne odcienia. My opisujemy tu szczegółowo w jaki są obchodzone w okolicy wzmiankowanej (1).

Przez cały czas trwania żniwa oziminy, żniwiarka najprędzej rznąca, zajmuje zawsze pierwszy zagon z brzegu; wyprowadza ona w swęj pracy wszystkich żniwiarzy czyli *żeńców* i zowie się *postatnicą* (2) lub zostającą *na postaci*: tém daje sobie przywilej niesienia *wianka* przy dożynkach. *Postacią* nazywa się cały rzed żniwiarzy i przestrzeń pola ze zbożem, którą oni rznąc zajmują, postatnica zaś bierze swą nazwę od tego, iż rznąc na przodzie, prowadzi niby całą postać, jest jakby jęj przełożoną, bo pierwszą w postaci, daje jęj przykład. Inna żniwiarka, po postatnicy rznąca najspieszniej, zajmuje drugi zagon z brzegu, przyległy zagonowi postatnicy, ta zowie się *postacianką*, a przy dożynkach niesie *równiankę*.

Dorzynając żyta, zostawiają ostatnich kilkanaście lub więcej kłosów w gromadce niezjętych (zwykle to bywa przy

(1) Dożynki zwane są także w innych stronach kraju *wyrzynkami* lub *obżynkami*.

(2) Postatnica lub jak gdzieindziej zowią *przodownica*, *postawnica*, *postadnica*.

drodze lub między, gdzie rżysko się kończy, gdzie więc żyta dożynają), wtedyto odbywa się w następny sposób, obrzęd *strojenia przepiórki*. Gromadkę czyli kępkę nieżętych kłosów, zwiążują u góry słomianą przepaską; dwa zaś bywają tego związania sposoby: albo kłosy wszystkie razem, lub podzielone na cztery równe części, tylko części przeciwległe zwiążują z sobą u góry. Oczyszczają dokoła i w środku z zielska i trawy, przyozdabiają całą niekiedy kępkę polnemi lub przyniesionemi ze dworu, albo ogródków swoich kwiatami, niekiedy kolorowemi gałgankami, zawisło to od fantazyi młodych dziewoi, do których zatrudnienie to należy. W środku tych kłosów kładą na ziemi niewielki kamień, na nim kawałek chleba, często posolony (niekiedy samą skórkę), i czasem pieniądz (zwykle trzy grosze); kępka ta zboża nazywa się *przepiórką* a zajęcie koło tego, *strojeniem przepiórki*. Przepiórkę taką pod fig. Iszą wyobrażamy.



Fig. 1.

Myśl tego starożytnego zwyczaju jest piękną, gdy bowiem pola zostają ze zboża огоłocone, chce ona przepiórce (mającój u ludu pewne znaczenie) zostawić garstkę tego zboża, ptak ten bowiem w zbożu gnieździ się i żyje. Co zaś do chleba, soli i monety, które kładą w przepiórce czyli w téj kępcie kłosów, to lud jako symbole swoich potrzeb, kładzie je tam w myśli, aby urodzaj zaspokajający rolnikowi jego potrzeby, w roku następnym dopisał. Myśl opiekania czyli oczyszczania przepiórki, mogła być albo poprostu w celu

ozdobienia jój, lub żeby w roku następnym, zboże tak bez chwastów i trawy się urodziło.

Po ustrojeniu przepiórki jest zwyczaj *oborywania jój*; chłopaki i dziewczęta pochwycawszy taką, która raz pierwszy w życiu była dopiero w tym roku u żniwa, wzięwszy ją za ręce i nogi, wśród śmiechu i gwaru, obciągają po rżysku dookoła przepiórki i to się zowie *oboraniem przepiórki*.

Zwyczaj ten który poniekąd nazwaćby można frycowem młodej żniwiarki, powstać musiał pierwotnie z myśli ludu utrwalenia w pamięci tej, która raz pierwszy brała udział w żniwie, starego zwyczaju strojenia przepiórki. Pustota i wesołość chłopaków i dziewcząt często sprawia, że z samą postatnicą lub *gumiennym* (karbowym), albo z każdą żniwiar-ką i żniwiarzem, kogo tylko uchwycą, robią to samo co z pierwszy raz u żniwa będącą dziewczyną.

Zważywszy, iż stary zwyczaj zakazuje niszczyć przepiórki, przy oraniu rżyska po żniwach, czyli jój zaorywać, a rata-je zawsze są zwyczajowi posłuszni, w wyż opisanym obory-waniu przepiórki, widzieć także się daje, jakby wyobrażenie tego jój zachowania przy oraniu pola, zabezpieczenie od za-orania. Może rzeczywiście niegdyś, dla lepszego oznaczenia i zachowania przepiórki, oborywano ją na prawdę zaraz przy ustrojeniu, zdaje się jednak, iż do zachowania jój, wystarczającym jest samo przekonanie ludu, że póki przepiórka nie odleci na zimę do ciepłych krajów (*wyraju*), póty zostawionych jój kłosów niszczyć nie można.

Przy strojeniu przepiórki, prawie nie ustaje śpiewanie stosownych pieśni; oto początek jednej z nich:

Oj wyléc, wyléc raby (pstry) sokole (1),
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole.
Oj wyléc, wyléc raba przepiórko,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pólko i t. d.

To wszystko jak powiedzieliśmy, ma miejsce przy doży-naniu żyta, w kilka zaś lub kilkanaście dni potem, następuje dożęcie pszenicy i wtedy to są właściwe dożynki.

(1) Sokół w dawnych wyobrażeniach Słowian, był symbolem miłości, stąd też napotkać go można prawie we wszystkich pieśniach miłosnych naszego ludu, czasem jednak i nie w miłosnych, jak powyżej mamy przykład.

W dniu, w którym mają dożąć, cała wieś nad wieczorem bierze najczęściej udział w żniwie, robota idzie z wielkim pośpiechem, dożąć bowiem w dniu tym postanowiono koniecznie; czasami więc żniwo po zachodzie słońca trwa jeszcze gdy zboża na polu pozostaje dosyć. Przed dożęciem zaczynają śpiewać długą pieśń dożynkową, nuta jęj poważna jak cały prawie ten obrzęd i odpowiednia śpiewowi chórowemu. Pieśń ta, jak zobaczymy składa się z prawie oddzielnych dwuwierszowych zwrotek, z których po każdej powtarza się trzeci wiersz „plon niesiemy, plon,” rzadko i w niektórych tylko miejscowościach, dodają czwarty wiersz „do jegomości w dom” (1). Treść tych zwrotek jak zobaczymy jest rozmaita, lubo prawie zawsze odnosi się do osób i okoliczności, mających związek z obrzędem i żniwiarzami; z wielu zwrotek odnoszących się do postatnicy, śpiewanych wśród innych przy dożynaniu zboża: przytaczamy tu parę:

Oj postatnico pofolguj, pofolguj,
Swojęj czeladki nie morduj, nie morduj,
Plon niesiem, plon.

A postatnica folguje, folguje,
Swojęj czeladki żałuje, żałuje,
Plon i t. d.

Śpiewają także zwrotki odnoszące się do postacianki.

Gdy już dożęto zboża, dziewczęta biorą się do wicia wianka i równianki; wianek wiją z kłosów żyta, kwiatów polnych lub przyniesionych ze dworu i swoich ogródków; czasem jagody kaliny bywają także użyte; wianek taki przedstawiamy na fig. 2ej.

Jeżeli do wianka wchodzi żyto, to równiankę robią z pszenicy, oba te bowiem zboża użyte być muszą, ponieważ do dworu zaniezione oznaczać mają dokonczenie zbioru całego ozimego plonu. Równianka bywa dwojakiego kształtu, jak wyobrażają fig. 3 i 4ta. Na fig. 4tej przedstawiona, tak jest uwita, aby postawić ją było można i to jest przyczyną

(1) Jakkolwiek do wiersza *plon, niesiem, plon*, wiersz *do jegomości w dom*, zdawałby się być na pozór koniecznym dopełnieniem, to jednak powiemy, iż pierwszy z nich jako sam tylko najczęściej w tamtych okolicach używany, zdaje się być dawniejszym od drugiego, który dopiero z powstaniem dworów utworzonym został.

dziwnego jęj kształtu, równianka zaś poprzednia jest tylko pęczkiem zrównanych, związanych nitką kłosów ze słomą równo uciętą; ztąd też równianką ją nazwano. Zwykle ro-



Fig. 2.

bią jedną równiankę, w razie zaś gdyby wianka nie wito, robią dwie, jedną z żyta, drugą z pszenicy (1).

Przy wiciu wianka i równianki, śpiew nie ustaje, od czasu zaczęcia go przy dożynaniu zboża, trwa zwykle bez

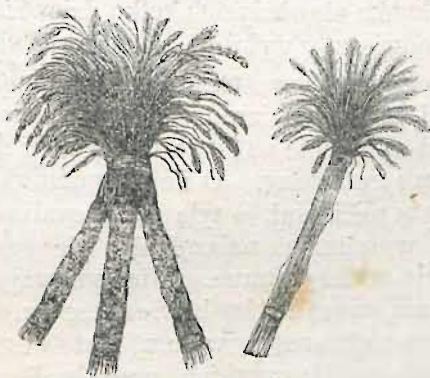


Fig. 3.

Fig. 4.

(1) Ten ostatni zwyczaj zauważyliśmy we wsi Wojny Szuby; dodać bowiem tu należy, że często w sąsiednich wsiach nawet, napotkać można pewne małoznaczące, lecz zawsze różne odcienie w obchodzeniu jednego obrzędu.

przerwy, aż do złożenia tego wianka państwu we dworze; liczne zwrotki pieśni dożynkowej, powtarzają na przemian i tym sposobem śpiew jój trwa parę godzin. Przy wiciu wianka i równianki, śpiewają między wielu zwrotkami i te:

Oj wyléc, wyléc raby sokole,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole:
Plon niesiem, plon.

Oj wyléc, wyléc raba przepiórko,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pólko:
Plon i t. d.

Bogdaj zdrowo plonowała,
Za tak—roczek doczekała:
Plon i t. d.

Gdy wianek uwito, kładą go na głowę postatnicy, obok niej postacianka niesie równiankę, za nimi idzie cała gromada i śpiewając postępują tak powoli z pola ku dworowi. Wianek nieść może tylko niewiasta niezamężna, dziewczyna; jeżeli więc podczas żniwa postatnicą była mężatka lub wdowa, co się czasem zdarza, to ta przynajmniej w dniu dożynków ustąpić musi swego miejsca wybranej dziewczynie; noszenie bowiem wianka na głowie, od czasów najstarożytniejszych u ludów słowiańskich tylko dziewczom przystoi, tu zwyczaj ten odwieczny wybitnie zastosował się.

Jak powiedzieliśmy, treść pieśni odnosi się do osób i okoliczności mających związek z obrzędem i żniwiarzami, osobami temi są zwykle państwo i oficjaliści dworscy, mianowicie ekonom i gumieny. O ile dla państwa widać pewne uszanowanie w tej pieśni, o tyle dla oficjalistów, grubą ironią, przez wyśmianie najczęściej ich powierzchowności, przedstawienie w karykaturze. Nie gniewają się oni bynajmniej za to, nie widzą w tém bowiem tegoczesnego wymysłu, ale dawny zwyczaj, zresztą w dniu tym wesołym, następuje jakby pobratanie się wszystkich, czego najlepszym dowodem jest stary i piękny zwyczaj, dziś już mało napotykanym, iż pierwszy taniec, zaczyna pan z postatnicą, a pani z sołtysem. To też oficjaliści słysząc w pieśni czynione z siebie grube żarty, kiwają tylko głowami i uśmiechają się. Przytaczamy tu parę przykładów:

A na dziedzińcu siwe kamienie,
U ekonoma krzywe golenie:
Plon niesiem, plon.

U ekonoma czerwone buty,
Po wziął czerwony złoty (1):
Plon i t. d.

Przytoczyćby można wiele zwrotek tego rodzaju, powiadają one *np.* że ekonom ma „cztery piędzie nosa,” że zażywa naraz „dwie garści tabaki,” że chodzi „w swiniaczym kożusku,” i t. p. Śpiewają jeszcze do gumienego lub innych sług we dworze, dowolnie często tworząc zupełnie nowe zwrotki, ku czemu jest pobudka, chęć dowcipnego wyśmiania; zachodzi stąd w tej części pieśni dożynkowej wielka różnorodność, nie zawsze zasługująca na uwagę.

Lud w każdej wiosce, w pieśni dożynkowej, pewną ironią okrywa często także mieszkańców sąsiednich wiosek, dobroduszenie z nich szydząc; jestto właściwością pieśni dożynkowej, każdej prawie wioski: przytaczamy tu dla przykładu to, cośmy słyszeli w dwóch miejscowościach, Jeżewie i Stelmachowie, sąsiednich sobie, w bliskości miasta Tykocina leżących.

W Jeżewie śpiewano tak:

A w Stelmachowie skakają żaby,
Tam dorzynają szkaradne baby:
Plon niesiem, plon.

Na Jeżewskim polu skakają owieczki,
Dorzynają żyta grzeczne panienczki (lub dziewczeczki):
Plon i t. d.

A w Stelmachowie myszy zboże jedzą,
Do naszego pana i drogi nie wiedzą:
Plon i t. d.

W Stelmachowie zaś słyszeliśmy, jak śpiewano w tenże sposób o Jeżewie; częstokroć tylko zamiast wymienienia na-

(1) W zwrotce tej przechowała się pamięć kolorowych butów, które musieli widocznie i oficyaliści niegdyś zapewne od święta przywdziewać, tudzież pamięć rachunku na czerwone złote czyli dukaty; lud atoli śpiewa dziś tu zwrotkę, źle rozumując właściwe znaczenie jej wyrazów.

zwy wsi w której „myszy zboże jedzą,” wymieniają nazwisko obywatela tam zamieszkałego np.

U pana N. N. myszy zboże jedzą i t. d.

Naturalnie, rozumieć to należy tylko jako ironią.

Wszystkie zwrotki, któreśmy tu przytoczyli, lub zrobili o nich wzmiankę, z wielu niewymienionemi i temi, które poniżej przytoczymy, stanowią jedną pieśń dożynkową, którą zaczawszy przy dożynaniu zboża śpiewają aż do złożenia wianka we dworze.

Gdy gromada wchodzi na dziedziniec, chłopaki zaczajeni z dzbankami wody, zwykle przy wrotach czyli bramie, oblewają postatnicę i wianek na jej głowie wodą, do której przez pustotę, często popiołu lub piasku dosypią (1). To oblewanie wodą ma podobno znaczyć, aby tak jak ta woda rosi wianek, deszcz z nieba rosił przyszłe zasiewy; dodać bowiem tu należy, że stary zwyczaj każe, by pierwsza garść zboża rzucona w ziemię przy rozpoczęciu siejby, była wykruśzoną z wianka dożynkowego lub równianki. Zwyczaj ten w wielu miejscach dotąd się zachowuje, często widzieć się daje w czasie siejby, miejsca gdzie siał zaczęto, przypruszone słomą ułożoną niekiedy w krzyże, słoma ta jednak nie z równianki ale najczęściej z pierwszego omłotu nowego zboża pochodzi.

Wracamy do rzeczy: gromada śpiewając postępuje powoli przez dziedziniec, i tu się zatrzymuje, zwyczaj bowiem każe, aby w obec państwa oczekujących zwykle w ganku przed domem, wyśpiewać prawie całą pieśń, a głównie to, co się tyczy państwa, ich dzieci (jeżeli mają) tudzież oficyalistów i pewnych okoliczności. Przytoczymy to co się tyczy pana, pani i ich dzieci, że jednak nie w każdym dworze jest pan i pani, nie wszędzie są dzieci, a te bywają różnej płci i wieku, lud też stosuje się do tego; gdzie niema np. pani, tam nie śpiewa nie o pani i tém podobnie.

Otwieraj panie nowe wierzeje (bramę),

Bo się na polu już kłos nie chwieje:

Plon niesiem, plon.

(1) Zwyczaj powyższy uważaliśmy szczególniej we wsi Złotoryi (nad Narwią).

Otwieraj panie szerokie (lub dębowe) wrota,
Niesiem wianuszek z samego złota:

Plon i t. d.

Nie załuj panie siwego żrzebca,
Ślij po muzykę choćby do Królewca:

Plon i t. d.

Nie załuj panie siwego konia,
Ślij po muzykę choćby do Torunia (1):

Plon i t. d.

Zaścierał panie stoły i ławy,
Jedzie do ciebie gość nie bywały (rzadko bywający);

Plon i t. d.

I wystaw panie nam piwa beczkę i t. d.

A w ogródenku żółta lilia,
A nasz jegomość na koniu wywija:

Plon i t. d.

A na dziedzińcu jasne obłoki,
Nasza jaśnie pani bierze się pod boki:

Plon i t. d.

A na dziedzińcu trawa (lub rośnie), murawa,
A nasza pani chodzi jak pawa (paw):

Plon i t. d.

A na dziedzińcu grochowin wiechatek (wiechetek),
A nasza pani jak różowy kwiatek:

Plon i t. d.

A nasza pani w wielkim kłopotcie,
Rozpuściła suknię po całym płocie:

Plon i t. d.

A na dziedzińcu czerwone goździki,
Nasz ej pani dzieci, to kieby słowiki:

Plon i t. d.

A w ogródenku kwitną (lub piękne) kwiatki,
U nasz ej pani śliczniejsze działki:

Plon i t. d.

A na dziedzińcu grochowin wiechatek (lub kumatek),
Nasza panienka jak różowy kwiatek:

Plon i t. d.

(1) Wyrażenie o muzyce z Torunia lub Królewca, pozostało w pieśni z czasów, kiedy miasta te miały w dawniej Polsce powszechny rozgłos, kiedy bardzo wielu z różnych stron zwiedzało je, splawiając zboże.

A na dziedzińcu stoją sine dęby,
 Nasza panienka sznuruje się w wstęgi:
 Plon i t. d.

A w ogródenku biała lilia,
 A nasz pan młody na koniu wywija:
 Plon i t. d.

Jeżeli dziedzic ma dorosłego syna, to nazywają dla odróżnienia obydwóch: *pan starszy* i *pan młodszy* lub *młody*.

Tak swój śpiew najczęściej kończą:

Bodaj zdrowo plonowała,
 Po cztery korce kopa dawała:
 Plon i t. d.

Do pokoju nie pójdziemy,
 Aże pana zobaczymy:
 Plon i t. d.

Do pokoju nie pójdziemy,
 Aże panią zobaczymy:
 Plon i t. d.

Bodaj zdrowo plonowała,
 Za tak—roczek doczekała:
 Plon i t. d.

Z tych zwrotek widzimy, iż może dawniej państwo, dopiero gdy je wyśpiewano, wychodzili przed dom na przyjęcie tego dorocznego i jak lud powiada w pieśni „niebываłego gościa.”

Gdy śpiewać kończą, gromada przystępuje ku państwu, postatnica nachyla się, pan zdejmuje jęj z głowy wieniec, lub ona to skutecznie i oddaje w ręce panu, winszując „by tak za roczek państwo doczekali;” dostaje wtedy od pana datek „na wstążki;” niegdyś był nim dukat, talar lub inna sztuka srebra; dziś rubel, lub kilka złotych. Postacianka oddaje równiankę i otrzymuje także datek; dawniej sołtys w imieniu gromady winszował państwu, dziś zwyczaj ten prawie zagiął. Państwo proszą potem gromadę, by się wzięła do jadała, ustawionego zwykle na stołach przed dworem; oficjaliści lub inni słudzy częstują niém, jestto najczęściej wódka, piwo, chleb, sér, ogórki lub inne owoce, niekiedy mięso i. t. d. Po poczęstunku zaczyna grać muzyka, złożona już to z wioskowego skrzypka (zowiącego się w języku ludu, *wesółkiem*),

już ze sprowadzonych z miasta żydków ze skrzypcami i basettą; gromada bierze się do tańca, który dawniej pan z postatnicą zaczynał. Zabawa odbywa się na dziedzińcu, lud podchocony tańczy przy świetle latarni częstokroć do rana. Zwykle urządza się aby dożynki wypadły w sobotę, by wywczasowanie się po nocnej hulance, nie robiło gospodarzom nazajutrz różnicy w ich zajęciach. Wianek i równiankę wiesza się we dworze w sieni lub kancelaryi gospodarza, przechować się on tam winien, aż do nowego w roku następnym.

Okolica w której zwyczaje te traktujemy, zamieszkaną jest w większej części, przez *zagonową* czyli *zagrodową* szlachtę, dożynki zaś w sposobie tu opisanym, obchodzone są po dworach t. j. tam, gdzie zwykle są wioski włościańskie. Nie chcemy tu wyrazić, że zagonowa szlachta ma inne obrzędy i zwyczaje, owszem, zwyczaje i obrzędy, tak we dworze, jak u włościanina lub zagrodowego szlachcica są jedne, z jednego bowiem wypływają źródła, a tylko okoliczności w formie ich obchodzenia sprawiły pewne różnice, lecz nie zmieniły pierwotnej myśli obrzędu. Ustrojoną przepiórkę po zżęciu zbóż, wszędzie widzieć można, tak na polu dworskiem, jak na polu włościanina lub zagonowego szlachcica; jestto bowiem zwyczaj pierwotny, ogólny, ludowy: każdy gospodarz, choćby właściciel jednego zagona, ma za święty obowiązek, zostawić ostatnią garstkę niezżętych kłosów „dla przepiórki.” Często więc szczególniej u zagrodowej szlachty, gdzie każdy prawie zagon innego ma właściciela, widzieć można po żniwach, co kilka kroków przy drodze ustrojoną przepiórkę, staremu bowiem zwyczajowi każdy zadość uczynił.

Każdy z zamożniejszych we wsi gospodarzy, wyprawia dożynki lub okrężne swym sąsiadom, jeżeli mu w dożęciu zboża pomagali, przyjmując ich gościnnie wedle starego przysłowia: *czém chata bogata, tém rada.* *Poczęstunek* składa się zwykle z pieczonój gęsi, jajecznicy z kielbasą, wódki parzonój z miodem zwanój *krupnikiem*, niekiedy miodu syconego przez samą gospodynią i t. d.; nieraz wioskowy skrzypek (wesółko), gromadkę rozwesela przygrywając od ucha: tańcem jest najczęściej *obertas* czyli *kujawiak*.

Na tem skończywszy opis dożynek, określimy jeszcze różnicę między nimi a *okrężnem* zachodzącą.

Dożynki oznaczają dożęcie zboża ozimego t. j. żyta i pszenicy, tudzież obrzędy i zabawy powyżej opisane; okrężne zaś, ucztę po skończeniu wszystkich prac w polu a więc żniw, siejby i t. p., ucztę luczną i wesołą bez poprzedzających ją obrzędów, mających miejsce przy dożynkach, lubo oddawanie państwu wianka było niegdyś i przy okrężnem (1). Wyraz okrężne powstał z pojęcia tego *okrążenia* wszystkich pól, czyli zżęcia i zebrania wszystkiego, co się na polach w *okrąg* znajdowało, okrężne też uważano za większą uroczystość od dożynek; zrobimy tu jeszcze wzmiankę, iż na gruntach wsi Wnory, pokazano nam pagórek panujący nad polami téj wsi a noszący nazwę *okrąg*.

Okrężne rzadko dziś w tamtéj okolicy obchodzone, było niegdyś wielką uroczystością, mianowicie w większych majątkach. Gdy z pól wszystko sprzątnięto, oznaczano pewien dzień, spraszano gości z sąsiedztwa, nad samym wieczorem przybywała gromada, a jeżeli kilka wiosek należało do dworu, to z każdej kolejno do państwa stojących przed domem, przystępowała gromada śpiewając pieśń dożynekową. Postatnica każdej gromady składała wianek a sołtys winszował państwu *latosich* zbiorów i życzył, by przyszłych doczekali szczęśliwie, powinszowanie to zwano *oracyą*. Postatnice jak i inne niewiasty, zwyczajem ówczesnym ubrane były w białe koszule, czerwone gorsety, w mnóstwo na szyi koralu i wstąg u warkoczów czyli kos, wolno spływających.

Przed dworem stały beczki z piwem, na stołach kosze z chlebem, sérem i owocami, zwykle bito jeszcze wołu lub barana. Po uczcie, muzyka złożona najczęściej ze skrzypek, basetli i bębnow lub cymbałów (na których grywali żydzi) do tańca przygrywała ludowi i państwu, ci ostatni bowiem tańczyli w pokojach, przy otworzonych drzwiach i oknach, gromada zaś przed domem na dziedzińcu. Niekiedy muzykę składali cygani, pierwszy taniec w gromadzie zaczynał pan z postatnicą a pani z sołtysem, jeżeli zaś było kilka wiosek, to pan pokolei tańczył z postatnicą z każdej wsi; latarnie przyświecały *biesiadzie*, często dla uciechy zapalano beczki po smole, tańce trwały do rana, bywało to zwykle w pogodną noc wrześnieową.

(1) Są podobno ślady, że za pogańskich czasów, okrężne nazywało się *Wieniec* i było świętem bogini *Zywieńcy*.

Kończąc opis powyższych zwyczajów musimy nadmienić, iż ramy niniejszego artykułu nie pozwoliły nam zamieścić naszych uwag nad tymi obrzędami, i zastanowić się nad znaczeniem u ludu przepiórki, w której głośnie upatruje on nawet brzmienia wyrazów: *pójdźcie płéć, pójdźcie żąć* i żałosne po żniwach: *niema nic* (1). Żałujemy także, iż do pieśni tu podanych, a mogących pójść niedługo w zapomnienie u ludu (2), nie byliśmy w stanie właściwej im muzyki dołączyć, jak również nie zamieściliśmy wielu szczegółów, np. między innymi, że obok pieśni dożynkowej i inne bywają czasami podczas dożynków śpiewane, oto początek jednej:

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy kawaler, niż wdowiec.

(1) W całym kraju znana jest dobrze wprawdzie allegoryczna piosnka: *Uciekła mi przepióreczka w proso* i t. d., na Ukrainie zaś, jest taniec ludowy, odprawiany zwykle w polu, nazywający się przepiórką.

(2) Dwie przyczyny głównie wpływają obecnie na zacieranie się wyżej opisanych zwyczajów, a mianowicie: zmieniony stosunek urzędników włościan i dworów, tudzież zbieranie plonów za pomocą košby, czyli koszenie zboża na morgi, często w tych czasach używane, dla braku rąk do żniwa.

